

Cóż zrobić, warczą mi tu jak buldogi, jem bulgogi
Znowu posiłek w chuj drogi, surowi
Ziom czuję smród krwi
Mam ból głowy, chyba zrobię to co Kurt zrobił
Kurde najs

Joł, ja i moje ziomki
Jesteśmy oniryczni
Z ziomalami na mecie jesteśmy metafizyczni
Z ziomalami ma mecie jesteśmy mega liryczni
Zamawiam se hawajską, ściagam ananas z pizzy
Bo lubię słodycz, no ale tylko trochę
Mam kurtkę North Face, faze po psychotropie
Twojej dupeczce zaraz obstawię drugą połowę
Potem jej puszcze Lynch'a, jakieś kino offowe
Morda w bieli, a nie jestem poltergeistem
Atak paniki mencia mam jak młody Chajzer
Ja i moje ziomki, robimy gruby hajs
Mamy bielutkie nike'i i będzie kurde najs

Kurde najs, joł
Joł raz dwa trzy
Nic cię nie zmusza, żebyś zadawał sobie trochę trudu
Inaczej zrobi cię szybciej od fast-foodów
Spokojnie buduj, z dala od brudów z tych szklanych domów
Konkluduj, nie trzeba cudów by dojść do poziomu
Ziomuś, próbuj mity jak Voodoo nie idą w Limbo
Życie stawia przeszkody, wal je na łeb jak Kimbo Slice
Kurde najs
Bo walka tutaj to więcej niż jebany symbol i hajs
I nie pokaże ci tego ten jebany billboard czy ja
Joł, cały czas jestem poza tym układem
Mój wymiar to chaos jak wieża Babel
Chuj na to kładę, joł, jeszcze raz
Kurde najs